

KS. KAZIMIERZ DOLA

CHRZEST WIELKIEGO KSIĘCIA WŁODZIMIERZA A CHRZEŚCJAŃSTWO RUSKIE I ROSYJSKIE

I. Tysiącletnia rocznica przyjęcia w 988 roku chrztu przez wielkiego księcia Włodzimierza dała okazję do licznych sympozjów naukowych, które pod bardzo wielu różnymi aspektami analizowały sam fakt przyjęcia chrześcijaństwa oraz jego losy na Rusi. Ukazały się dwie ważne wypowiedzi papieskie: „Euntes in mundum” — list apostolski z okazji Tysiąclecia Chrztu Rusi Kijowskiej (25 stycznia 1988) oraz „Magnum Baptismi donum” — posłanie do katolickiej wspólnoty ukraińskiej z 14 lutego 1988.

Millenium było też kanwą szeregu kościelnych uroczystości. Na terenie Rosji najważniejsze były: 1) Sobor Pomiestnyj w Zagorsku w dniach 6 do 9 czerwca z udziałem 272 delegatów z 67 diecezji prawosławnych oraz około 400 gości z 97 krajów; przy tej okazji metropolita Władimir z Rostowa podał statystykę patriarchatu moskiewskiego, który liczy 6893 parafie, 67 biskupstw, 6674 księży, 723 diakonów, 21 klasztorów i 1190 zakonników, 3 seminaria duchowne i 2 akademie teologiczne (Zagorsk i Leningrad); 2) centralne uroczystości liturgiczne obchodów millenijnych ku czci wszystkich świętych ziem rosyjskich w Moskwie w klasztorze danilowskim przed soborem troickim dnia 12 czerwca; 3) uroczystości w Kijowie 14 czerwca. Brali w nich udział przedstawiciele Stolicy Apostolskiej z kard. Agostino Casaroli, a także Prymas Polski kard. Józef Glemp. Dla miejscowych nie zaproszonych były to uroczystości zamknięte. Wreszcie 10 lipca papież Jan Paweł II przewodniczył w bazylice watykańskiej uroczystej liturgii bizantyńsko-słowiańskiej w obecności kilkudziesięciu kardynałów oraz Ukraińców ze wszystkich krajów świata. Świadczy to o wysokiej randze, jaką przyznawano powszechnie tej rocznicy oraz o świadomości, iż wydarzenia sprzed tysiąca lat były nie tylko obecne w następnych stuleciach historii, ale że i dziś współtworzą życie ludzi zamieszkujących ziemie dawnej Rusi.

Tu chciałbym naszkicować okoliczności przyjęcia chrztu przez księcia Włodzimierza oraz zasygnalizować następstwa tego faktu samego w sobie religijnego, który nadał jednak na wiele stuleci kierunek rozwojowy kultury ruskiej i rosyjskiej najszerzej rozumianej, także kultury politycznej. Mówiąc o tych następstwach świadomości jesteśmy, że wartości religijnych i moralnych, czy ogólnie wartości kultury duchowej, nie można przekazywać z pokolenia na pokolenie w postaci gotowej, tak jak dorobku kultury materialnej. Są jednakże decyzje, które wiążą całe łańcuchy pokoleń kształtując na przestrzeni stuleci ich historię. O jednostce, o osobie powiedzieć można, że im jaśniejsza i wznioślejsza jest prawda, którą człowiek przyjął i wyznaje, i chce wcielić w życie, tym dobitniej ukazuje się jako indywidualność, osobowość. To, co mówimy o jednostce można z całą ostrożnością i tylko analogicznie odnieść do plemienia i ludu. Im wyższej rangi i donioślejsza jest prawda, którą lud cały przyjął, za którą się opowiedział i której chce służyć, tym mocniej i trwalej jako naród ukaże się na arenie dziejowej, jeśli każda kolejna generacja prze-

kona się do wartości i potrzeby kontynuowania dzieła ojców, jeśli poczuwać się będzie nie tylko do więzów krwi, ale będzie chciała przejąć także dziedzictwo duchowe. Trwały i ogólnoludzkiej wartości będzie to dorobek. Ale też odwrotnie: im słabsza i dalsza od prawdy będzie ideologia, której naród pozwoli się porwać, tym groźniejsze mogą być tego następstwa i dla ludów ościennych i dla niego samego, aż do zraty jedności i spistości duchowej, gdy pokolenie synów odzegna się od dziedzictwa rodzicielskiego. Lud wybrany Starego Testamentu, dzieje jego przymierza z Bogiem, są tu dla nas poświadczeniem nie tylko słuszności tej analogii: losy człowieka — osoby a losy ludu — narodu, ale i tego jak prawda, jak przyjęcie prawdy i wierność dziedzictwu spaja, pozwala trwać, a jak naruszenie przymierza, nierozpoznanie daru Bożego rodzi nieszczęście i zagraża samym korzeniom bytu narodowego¹.

II. Przyjęcie chrześcijaństwa jest wprowadzeniem człowieka — ludu w nowe życie, jest przekazaniem mu prawdy, otwarciem możliwości nieograniczonego rozwoju duchowego. Wykorzystanie tych perspektyw w ciągu dziejów zależy w wysokim stopniu od tego, na ile ludzie sami świadomie podejmą zobowiązania wynikające z sakramentu chrztu, na ile identyfikować się będą ze wspólnotą chrześcijańską, a dzieje swego narodu z dziejami Kościoła. Również dla Rusi Kijowskiej chrzest oznaczał radykalny zwrot w jej historii. Decyzja i czyn księcia Włodzimierza wprowadziły cały lud na nową drogę, otworzyły mu nowe perspektywy.

Przy końcu X wieku Ruś Kijowska była ostatnią silną ostoją pogaństwa w Europie, żywotnego, bo wyznawał go lud scalony językiem, pewnymi strukturami państwowymi i przywiązaniem do dynastii, która kierowała jego dziejami conajmniej od czterech pokoleń. Terytorialnie była Ruś za Włodzimierza jednym z największych krajów Europy, bardzo silna również ludnościowo — u schyłku X stulecia liczyła około 8,5 miliona mieszkańców (Polska dla porównania 1,25 mln, Niemcy 5,4, Francja 9)², a książe uważał się za godnego ręki cesarzówny bizantyjskiej.

Przyjmując chrześcijaństwo Włodzimierz wprowadzał równocześnie swój lud w krąg chrześcijańskiej kultury śródziemnomorskiej, w całe dziedzictwo hellenistyczno — rzymskie, chociaż wyznaniowo było już chrześcijaństwo za jego czasów podzielone. Granice stworzone przez języki i kultury, przez mentalność i warunki życia, wzajemna nieznajomość spowodowały, że średniowiecze odziedziczyło po starożytności podziały, które odnosimy teologicznie do centralnych prawd chrześcijańskich formułowanych przez kolejne sobory powszechne, które jednocześnie — historycznie — pokrywają się z kręgami językowymi i kulturowymi. Mówimy więc o arianizmie Gotów i ludów germańskich, o nestorianizmie ludów Persji i Chaldei, o monofizytyzmie Ormian, Koptów i Etiopów. Prawowierny i prawosławny pozostał świat kultury hellenistyczno-rzymskiej, języków greckiego i łacińskiego, wówczas jeszcze zjednoczony, zamknięty jednak około 750 roku tak, że powstać mogła teoria trójjęzyczności chrześcijaństwa i dopuszczalności w liturgii tylko języków hebrajskiego, greckiego i łacińskiego. Troska o czystość przekazu Ewangelii i tradycji liturgicznej prowadziła do przeświadczenia, że będzie najlepiej, gdy uniknie się wszelkich różnic w formułowaniu prawd wiary i w kulcie, a więc gdy wspólnoty kościelne możliwie najmniej będą się różniły od kształtu Kościoła kręgu hellenistyczno-rzymskiego, bizantyjskiego czy rzymskiego.

¹ Zob. rozważania W. Iwanowa, *Die Christianisierung der Ruß im historischen Kontext*, Stimmen der Orthodoxie 1988 nr 1, 24.

² J. Dowiat, *Polska państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968, 81.

Słowianie wschodni wchodzili więc co prawda nie w chrześcijaństwo niepodzielone, ale do pozostającego jeszcze całością chrześcijańskiego świata śródziemnomorskiego³. Książę Włodzimierz wybrał drogę wiodącą na południe, ku Bizancjum. Wybór ten był decyzją jego własną, samodzielnym przedsięwzięciem religijnym i politycznym księcia i przewodniej grupy ludu ruskiego, nie był efektem ekspansji kulturowej Bizancjum, ani rezultatem planów misyjnych patriarchatu⁴. Gdyby chrystianizację Rusi Bizancjum mogło uznać za efekt swoich wieloletnich zamierzeń i działań, historiografowie czasów dynastii macedońskiej (867-1056), których było wielu, nie omieszkaliby o tym powiedzieć. Tymczasem żaden z bizantyjskich pisarzy nie odnotował faktu przyjęcia chrztu przez wielkiego księcia kijowskiego, a jeszcze około 1050 r., 70 lat po przyjęciu chrztu przez Włodzimierza, jeden z nich — Michał Psellos — pisze o scytyjskich barbarzyńcach na północnym brzegu morza Czarnego, jakby nie było chrztu Rusi i jakby w Kijowie nie rezydował już któryś z rzędu biskup — Grek.

Te charakterystyczne przemilczenia wyjaśnić można by dwoma okolicznościami⁵: 1) opinia stołecznego Bizancjum bardzo cierpko i z niechęcią reagowała na każde wspomnienie Rusi i Rusinów, i to już od czasów zagrożenia i oblegania przez nich stolicy w 860 r., po którym następowały bardzo często dalsze. Szczególnie zaś dał się Konstantynopolowi we znaki oddział około 6 tysięcy wojów, który w latach 988/989 stacjonował opodal miasta udzielając wsparcia cesarzowi Bazylemu II przeciw uzurpatorom. Sposób obecności tego sojusznika posłużył kilku poetom bizantyjskim do oddania grozy dnia sądu ostatecznego⁶: 2) drugą okolicznością przemilczania kontaktów z Rusią było wydanie za mąż za Włodzimierza jedynej siostry cesarza Bazylego porfirogenetki Anny. Była to rzecz upokarzająca. Nigdy dotąd nie zdarzyło się, aby księżniczka bizantyjska urodzona w purpurze poślubiła cudzoziemca⁷. Dopiero co w 950 r. Konstantyn VII zaostrzył prawo o tym, że nikt z rodziny cesarskiej nie może wejść w związek małżeński z kimś wywodzącym się z „owych północnych, wędrownych, bezecnych ludów“ Współcześnie zaś z Włodzimierzem zabiegał o rękę cesarzówny dla swojego syna cesarz Otton I. Odpowiedziano mu w 968 r. po prostu „jest rzeczą niesłychaną, aby porfirogenetka wyszła za obcego“. Po trzechletnich zabiegach dyplomatycznych Otton II w 972 r. poślubił Teofanu, krewną cesarza uzurpatora — Tzimiskesa, nie urodzoną w purpurze. Związek cesarzówny Anny głęboko uraził dumę Bizantyjczyków. Temat Rusi był więc dla dynastii tematem wstydliwym, chociaż przecież wydano cesarzównę za cenę ogromnego sukcesu cesarstwa i chrześcijaństwa, które rozciągało swe wpływy duchowe na najsilniejsze i największe z państw słowiańskich, a nowy organizujący się Kościół ruski podporządkowany został patriarsze konstantynopolskiej i kierowany był przez długi czas przez metropolitów — Greków przysyłanych z Bizancjum. Zgodnie z powszechną tendencją bizantyzacji wprowadzono też oczywiście liturgię greko-bizantyjską na Rusi⁸.

³ E. Chr. Suttner *Tausend Jahre seit der Christianisierung der Ostslaven*, Theologisch-praktische Quartalschrift 136/1988/ H. 1, 55-64.

⁴ G. G. Blum, *Die Taufe des Grossfürsten Vladimir. Historiographie und christliche Deutung*, Zeitschrift für Kirchengeschichte 99/1988/ H. 1, 5, 13; J. Swastek, *Chrystianizacja Rusi Kijowskiej do czasów ks. Włodzimierza (+ 1015)*, Studia Theologica Varsaviensia 26/1988/ nr 2.

⁵ G. G. Blum, art. cyt., 2 nn.

⁶ Tamże, 3.

⁷ G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 1967, 255.

⁸ Pytanie kiedy przyjęta została na Rusi liturgia w języku słowiańskim (cyrylo-metodiańska ?)

W oparciu o bardzo skąpe wzmianki historyków bizantyjskich, ormiańskich i arabskich oraz bogatsze, ale późniejsze o sto do stu pięćdziesięciu lat źródła ruskie można w sposób następujący zrekonstruować zasadnicze fakty związane z przyjęciem chrztu przez księcia Włodzimierza⁹.

Latem 987 r. cesarz Bazyl II w krytycznej sytuacji wewnętrznej — naporu dwu uzurpatorów — wysłał poselstwo do Kijowa celem uzyskania pomocy wojkowej. Tu doszło do zawarcia układu mocą którego 1) Włodzimierz zobowiązał się do militarne go wsparcia cesarza, 2) cesarz obiecał wydać zań swą siostrę Annę, 3) wielki książę w imieniu ludu wyraził gotowość przyjęcia chrztu. Dla dokonania dzieła chrystianizacji powstać miała eparchia w Kijowie patriarcha przyśle kapłanów i biskupów, a metropolita podporządkowany będzie Konstantynopolowi. Katechumenat Włodzimierza trwał w miesiącach jesiennych, a przynajmniej w Adwencie i okresie Bożego Narodzenia 987 roku. W uroczystość Epifanii 988 roku w Kijowie Włodzimierz przyjął chrzest. Ojcem chrzestnym był cesarz Bazyl, po którym książę wziął imię chrzestne Wasyl. W uroczystość Wielkanocy i Zesłania Ducha Świętego 988 miał miejsce chrzest ludu po krótkim przygotowaniu.

Dodajmy, że inaczej pisze o tym około 1115 r. kronikarz ruski Nestor, mnich Ławry Pieczarskiej. Według niego Włodzimierz przyjął chrzest na Krymie: „Ochrzczył się zaś w Korsuniu, w środku grodu, gdzie targ odbywają... Po chrzcie zaś przywieśli carównę do ślubu. Nie znający zaś prawdy mówią, jakoby ochrzcił się (Włodzimierz) w Kijowie, inni zaś mówią — w Wasylewie, a jeszcze inni inaczej opowiadają”¹⁰. „Potem zaś — opowiada dalej Nestor (po przybyciu Włodzimierza do Kijowa) — posłał gońców po grodzie mówiąc: jeśli nie przyjdzie kto jutro nad rzekę, czy bogaty czy ubogi, czy biedak czy niewolnik — przeciwnikiem mi będzie. To usłyszawszy ludzie z radością szli, radując się i mówiąc: jeśli by to niedobre było, nie przyjęliby tego kniaź i bojarzy”¹¹.

III. Działanie Włodzimierza nie było pochopne i pośpieszne. Miało bowiem chrześcijaństwo na Rusi swoją prehistorię. Pierwsze świadectwa zetknięcia się tej ziemi z Ewangelią sięgają połowy IX wieku: około 860 r. posłowie ruscy mieli w Konstantynopolu przyjąć chrzest; w 867 r. patriarcha Focjusz w swej osławionej encyklice do patriarchów Wschodu mówi o tym, że także dziki lud nazywany Rusią przyjmuje czystą niesfalszowaną chrześcijańską naukę i otrzymał pasterza i biskupa; geografowie arabscy tegoż stulecia piszą o tym, że kupcy ruscy, którzy przyjeżdżali do Bagdadu musieli opłacać pogłowne, jakie należało się miastu od wszystkich chrześcijan. Biskupstwo ruskie jednakże upadło, a w Kijowie w pierwszej połowie X wieku pozostał tylko kościół św. Eliasza, który służył zdaje się przede wszystkim Waregom i Chazarom.

Nowy moment zwrotny to rządy księżnej Olgi po śmierci księcia Igora. W 955 r. pod wpływem misyjnego biskupa Adalberta opowiedziała się za chrześcijaństwem i przyjęła w 957 r. chrzest w Konstantynopolu z rąk patriarchy Theoflaktę po dwuletnim katechumenacie. Planem jej było powołanie biskupstwa w

pozostaje otwarte. Najprawdopodobniej od 997 r., kiedy po zwycięstwie nad Bułgarami Włodzimierz uwiózł na Ruś pełne wozy książę i wprowadził gromady chrześcijan razem z duchownymi i mnichami. Przesłanki, które poświadczyłyby obecność liturgii cyrylo-metodiańskiej w Rusi zebrał J. Jarczo, *Tradycje cyrylo-metodiańskie Rusi Kijowskiej*, w: *Dzieło chrystianizacji Rusi Kijowskiej i jego konsekwencje w kulturze Europy*, red. R. Łużny, Lublin 1988, 23-33.

⁹ G. G. Blum, art. cyt., 10-12.

¹⁰ *Powieść minionych lat*, nr 39, w: *Kroniki Staroruskie*, wyd. F. Sielicki, Warszawa 1987, 72.

¹¹ Tamże, nr 41, 76.

Kijowie, czemu Bizancjum zapewne odmówiło, skoro w 959 r. Olga zwróciła się do cesarza Ottona I. Desygnowany przezeń mnich Libucjusz z klasztoru św. Aldana koło Moguncji był Rusinem z pochodzenia. Zanim dobrał ekipę misyjną zaskoczyła go śmierć. Nowy kandydat Adalbert z klasztoru św. Maksyma koło Trewiru, potem arcybiskup magdeburski, przybył na Ruś dopiero w 961 r., gdy w Kijowie rządził już syn Olgi — Świętosław¹². Ten — mimo namów matki — nie był skłonny do chrztu. Mówił: „jakże ja sam mogę inną wiarę przyjąć? Wszak moja drużyna zacznie się śmiać z tego“ (Nestor)¹³. Uczynił to dopiero syn Świętosława — Włodzimierz zapewne za aprobatą starszyny. Najstarsze źródła ruskie przedstawiają chrzest Rusi nie jako długotrwały proces stopniowego nawracania ludu, ale jako efekt osobistej decyzji księcia. Metropolita Hilarion około 1040 r. stwierdza, że nie było ani jednego, który przeciwstawiłby się zbożnemu nakazowi księcia, choć byli tacy, którzy przyjmowali chrzest z bojaźni¹⁴.

Włodzimierz nadał także chrześcijaństwu na Rusi kierunek rozwoju. Nestor pisze o nim: „On jest nowy Konstantyn wielkiego Rzymu, który ochrzcił się sam i ludzi swych ochrzcił“¹⁵. Swą decyzją Włodzimierz i jego pokolenie wycisnęli znamię na duchowości ruskiej na całe przyszłe stulecia. Nic dziwnego, że po najeździe mongolskim, około 1250 r., na samym początku wielowiekowego zagrożenia niezawisłości także duchowej Rusi przydano księciu tytuł „świętego“

Jako cechę religijnej duchowości ruskiej sięgającą najwcześniejszego okresu chrześcijaństwa wskazać trzeba związek pobożności ludowej z liturgią i życiem monastycznym. Wprowadzenie jeszcze za Włodzimierza liturgii w języku staro-cerkiewno-słowiańskim wyeliminowało język jako przeszkodę w rozumieniu tekstów i w bezpośrednim uczestniczeniu w misteriach liturgicznych. Ruś czerpała tu przede wszystkim z dorobku Cerkwi Bułgarskiej, która najpełniej przechowała dziedzictwo cyrylo-metodiańskie, a oparciem dla ludowej pobożności były ławry mnisz, podobnie jak wcześniej w starożytnym Egipcie, w Syrii, czy Bizancjum, gdzie ujawniły się te więzi choćby w okresie obrazoburstwa. Ta więź Kościoła z ludem poprzez klasztory i pobożność ludową wspieraną charyzmatycznymi darami „starców“, nacechowaną mistycyzmem, wyzbytą elementów racjonalistycznych, była wielką siłą wewnętrzną, która pozwalała przetrwać najtrudniejsze czasy i do której mogli odwołać się przywódcy narodowi w okresie walk o odbudowę niezawisłego bytu i zjednoczenie narodu rosyjskiego.

Następnie powiedzieć trzeba o piśmiennictwie ruskim bogatym już w XI i XII w., odznaczającym się wybitnymi walorami literackimi¹⁶. Obfita była przede wszystkim literatura duchowna tzn. hagiografia, homiletyka, budujące opowiadania związane z moralnymi pouczeniami, a także kronikarstwo. Ma to piśmiennictwo swoje ciekawe motywy wiodące: wątek naśladowania Chrystusa i wątek eschatologiczny,

¹² B. Kumor, *Historia Kościoła*, Lublin 1973, cz. 2, 125; P. Plank, *Die geschichtliche Entwicklung der orthodoxen Kirchen im Südosten und Osten Europas*, w: *Handbuch der Ostkirchenkunde*, hg. W. Nyssen, Düsseldorf 1984, I, 151.

¹³ *Powieść mówionych lat*, nr 21, 45.

¹⁴ W. Iwanow, art. cyt., 26.

¹⁵ *Powieść mówionych lat*, nr 45, 84.

¹⁶ Zob. G. Podskalsky, *Geistliche Literatur in der Kiever Ruß (988-1237)*, *Seminarium* 38/1987/ nr 3, 251-276 z dawniejszą literaturą; U. Wójcicka, *Echa prawosławnego kultu maryjnego w literaturze staroruskiej XI-XV wieku*, w: *Dzieło chrystianizacji Rusi Kijowskiej*, 95-115.

a ponadto swój sposób wypowiedzi metaforyczno-symboliczny, cecha, którą odziedziczy późniejsza literatura rosyjska¹⁷.

Trzeba tu jednak dodać, że to, co było siłą i oryginalnym dorobkiem pierwszego okresu rozwoju chrześcijańskiej kultury ruskiej, okaże się w następnych stuleciach jej wielką słabością, doprowadzi ją mianowicie do izolacji w zakresie wartości duchowych, a nawet do ksenofobii w zakresie kontaktów międzynarodowych w konsekwencji trudnych losów dziejowych.

Mieczem o dwu ostrzach okaże się słowiański język kościelny. O ile np. Polakom język łaciński otwierał drogę do bogatego dorobku nie tylko łacińskich ojców Kościoła, ale także do dzieł prawniczych, do starożytnej poezji, do późniejszego piśmiennictwa scholastycznego i myśli Zachodu (wystarczy przytoczyć choćby Kronikę Wincentego Kadłubka, która skrzy się od przytoczeń, cytatów i aluzji długiego szeregu autorów, poetów, mitów), o tyle Rusinom nawet dzieło ojców greckich tylko w bardzo wąskim zakresie zostało udostępnione przez tłumaczenia, a ojcowie łacińscy pozostaną na zawsze nieznanymi, nawet św. Augustyn, nie mówiąc o dziełach treści świeckiej, od których separował nie tylko język, ale i awersja wobec świata właściwą wschodnim środowiskom mniszym¹⁸. W efekcie przy dość obfitym piśmiennictwie ruskim nie ma tzw. „kultury naukowej”, tzn. nie ma studiów opartych o źródła. Przez siedem wieków nie powstał na terenie Rusi i Rosji ani jeden traktat teologiczny, a G. F. Florovskij mówi nawet o „wiecznym milczeniu” Cerkwi Rosyjskiej i wiąże to z monastycznym znamieniem jakie na sobie nosi¹⁹.

Zaznaczając się izolację pogłębił najazd tatarski odcinając Ruś od swobodnych kontaktów z sąsiadami, a jej świadome umocnienie wiąże się z wydarzeniami XV wieku i moskiewskim ośrodkiem kościelnym²⁰. Mianowicie gdy w 1439 r. we Florencji cesarz bizantyjski Jan VIII, patriarcha Józef II i u jego boku metropolita kijowski Izidor podpisali unię z Kościołem Zachodnim, Ruś Moskiewska nie tylko odmówiła przystąpienia do niej, ale oceniła postawę cesarza i patriarchy jako zdradę ortodoksji i poczuła się odpowiedzialna za swoje własne losy, a potem także losy innych chrześcijan Wschodu. Uczyniono pierwszy krok w stronę autokefalii: w 1448 r. dokonano wyboru metropolity moskiewskiego. Kilka lat później — 1453 — upadł Konstantynopol — „Nowy Rzym”, a z nim cesarstwo. Bratanica ostatniego cesarza Konstantyna XI Zofia, żyjąca na terenie Italii wyszła za mąż za wielkiego księcia Iwana III, „gromadziciela” ziem ruskich z czym związał księżę mgliste obietnice unii. Do ich syna Wasyla III pisał w 1511 r. mnich Filotej ze Pskowa: „wszystkie chrześcijańskie imperia zeszyły się, najpobożniejszy Carze, w twoim państwie; bo dwa Rzymy upadły, ale stoi ten trzeci, a czwartego już nie będzie”. A gdy w efekcie syn Wasyla — Iwan IV Groźny koronował się w 1547 r. cesarzem-carem, tenże Filotej komentował: „na całym okręgu ziemi prowadzi i kieruje świętym Kościołem Chrystusowym i umacnia jego ortodoksji wielki cesarz rosyjski jak Noe ratujący ludzkość w arce”²¹.

¹⁷ G. Podskalsky, art. cyt., s. 253.

¹⁸ G. K. Piovesano, *Note storiche sul millennio del battesimo della Ruś di Kiev*, La Civiltà Cattolica 139/1988/ vol. 2, nr 7 /3307/, 9-10.

¹⁹ Tamże, 9; a także G. K. Piovesano, *Il lungo „prologo” del pensiero russo del X al XVIII secolo*, Seminario 37/1987/ nr 3, 277.

²⁰ Zob. P. Plank, dz. cyt., 157 n. Natomiast St. Runciman, *Wielki Kościół w niewoli*, Warszawa 1973, 353 mówi wręcz, że „Rusini przejawiali jeszcze większą niż Grecy wrogość do innych odłamów chrześcijaństwa”

²¹ St. Runciman, j. w., 357; P. Plank j. w., 158.

W tym momencie dotykamy jednego jeszcze następstwa izolacji Rusi i chrześcijaństwa ruskiego: innego ujęcia relacji Kościół — państwo. Na Zachodzie chrześcijańska wspólnota narodów, *christianitas europejska*, budowała na koncepcji dwuwładzy: doczesnej i duchowej, świeckiej i religijnej, cesarza (króla) i papieża (biskupów) i w konsekwencji wysuwała ideę rozdziału Kościoła od państwa (Grzegorz VII, Paschalis II), Kościół stopniowo przyjmował cechy odrębnego bytu, co prowadziło do ostrych konfliktów między władzą duchową i świecką w łonie *christianitas*, do laicyzacji państwa, ale i do dyskusji, do refleksji nad prawami człowieka, który był jednocześnie obywatelem tych dwu światów, co z kolei doprowadziło do nowożytnych i współczesnych koncepcji praw ludzkich, wolności wyznania, praw sumienia. Natomiast w Rosji Moskiewskiej krzepnie przekonanie, że władza cara jest władzą w każdym aspekcie świętą. Car Aleksy „najcichszy” (1629-1676) mawiał, że: „serce cara jest w rękach Boga”, jego rozstrzygnięcia są rezultatem bezpośrednich Bożych pouczeń, a więc poddani winni mu „radosne posłuszeństwo” i „całym sercem mają należeć do swego cara”²². Trzeba tu niewątpliwie dodać, że zachodnie średniowiecze budowało swoje koncepcje o religijne przesłanki Ewangelii, ale także w oparciu o znajomość prawa starorzymskiego i w polemice z wielu jego tezami. Recepcja prawa bizantyjskiego na Rusi czy Kijowskiej czy potem Moskiewskiej, ograniczała się do spraw ściśle kościelnych, z całkowitym pominięciem także podstawowych idei i koncepcji prawa starorzymskiego (przynajmniej do reform Piotra Wielkiego)²³, takich jak np. idea legalności — czegoś uznanego i dozwolonego przez prawo (co Monteskiusz wypowie w znanym sformułowaniu: „wolność jest prawem, aby być posłusznym jedynie ustawom”), idea kontraktu — dwustronnego obowiązku wynikającego z umowy, idea wolności obywatelskiej i własności prywatnej itd. Prowadzi to niektórych myślicieli do bardzo pesymistycznej i krytycznej oceny rozwoju państwowości rosyjskiej w jej drugiej — moskiewskiej — epoce. Już sam proces scalania w jedno państwo ziem ruskich przez carów moskiewskich „przy całej swej dziejowej konieczności — jak pisze Wł. Sołowjow — związany był z anomaliami w życiu ludu, był ciężką i długotrwałą chorobą wzrostu i doprowadził do duchowego zdziczenia” Przez długie okresy aparat władzy toczony był przez raka perwersji moralnej, gdy np. car Iwan Groźny (raczej Okrutny) wielką pobożność godził ze zbrodnictwami²⁴, co doprowadziło do wielkiej katastrofy narodowej — „wielkiej smuty” przełom XVI/XVII w. Ale właśnie w tych trudnych czasach Cerkiew okazała się siłą, która niosła naród, doradczynią i sumieniem książąt, przede wszystkim dzięki mnichom²⁵. Gdy z kolei Piotr Wielki podjął w sposób bezwzględny

²² D. Tschizewskij, *Das heilige Russland. Russische Geistesgeschichte*, Hamburg 1959, I, 122. Antonio Possevino, *Moscovia*, tłum. A. Warkotsch, Warszawa 1988, 13 odnotował spostrzeżenie: „... Książę uważa się za jedyne go pana i dziedzica wszystkich prowincji i tego, co w nich jest, więc dobra i majątki ziemskie daje komu chce; komu zaś i kiedy chce zabrać, zabiera. To także sprawia, że Moskwićni nie odchodzą od swojej schizmy i na wojnę idą bez wynagrodzenia. Są zaś tak zależni od woli księcia, że dokądkolwiek ich wysyła, tam śpiesznie przybywają, czynią to nie ze względu na siebie, ale ze względu na dzieci, którym, jeśli się czymś zasłużyły one lub ich rodzice, władca zostawia cały majątek lub jego część. W ten sposób książę chce być absolutnym panem nie tylko dobytku i ciała, lecz także dusz i myśli. Ponieważ zaś chce wszystko wiedzieć, co się dzieje pośród poddanych, nikt nie śmie nawet ust otworzyć, a jeśli już coś powie, to albo dla zjednania sobie łaski, albo dla uniknięcia kary”

²³ G. K. Piovesano, *Note storiche*, 10.

²⁴ W. Iwanow, art. cyt., 28; D. Tschizewskij, dz. cyt., 98-106.

²⁵ Podkreśla to szczególnie P. Plank, dz. cyt., 159.

próbę oderwania narodu i państwa od staroruskich, cerkiewnych tradycji, doprowadziło ponownie do unicestwienia dynastii Romanowych, którą „uratowały” tylko fikcje genealogiczne.

Te głębokie zapaści w dziejach państwowości rosyjskiej były — zdaniem W. Sołowjowa — następstwem odejścia od idei wielkiego księcia Włodzimierza świętego, który „rozumiał religię nie tak jak Bizantyjczycy, jako negującej siły natury i znaczenie społeczności doczesnej, ale przyjął chrześcijaństwo jako siłę pozytywną, zaciągającą siły ziemskiej natury w służbę Bożemu objawieniu... Nie zadowolił się więc wprowadzeniem chrześcijańskiego kultu, ale zabiegał o integralność wiary i życia, o wprowadzenie chrześcijańskiej moralności także do polityki... W czasach Rusi kijowskiej Cerkiew nie mieszała się do spraw państwa, to państwo wciągało ją do rozwiązywania swoich zadań”²⁶.

Zauważmy jeszcze, że narastająca izolacja kultury ruskiej za czasów Rusi Kijowskiej nie przerodziła się w antylatynizm. To stało się dopiero w ośrodku moskiewskim. Ruś Kijowska przeciwnie, gdy tylko zelżała niewola tatarska otwarła się na nowo na wpływy zachodniej kultury chrześcijańskiej idące od strony Polski. Były one szczególnie intensywne po unii lubelskiej 1569 r., mocą której Ruś dotąd pozostająca krajem W. Ks. Litewskiego, włączona została do Korony. Ujawnia się zaś to oddziaływanie najmocniej i najtrwalej w unii katolicko-prawosławnej brzeskiej z 1596 r., w szkolnictwie wzorowanym na jezuickim, w powołaniu w 1631 r. w Kijowie przez metropolitę Piotra Mohyłę pierwszego uniwersytetu świata prawosławnego. Zafascynowanie kulturą zachodnią polską może najbardziej spektakularnie pokazało się w polonizacji (gdy idzie o język i obyczaje) oraz w latynizacji (gdy idzie o wyznanie i obrządek) niemal całego możnowładztwa i sporej części szlachty ruskiej. Podkreślić trzeba, iż procesy te przebiegały całkowicie dobrowolnie, bez presji władzy politycznej: magnaci i szlachta pozostając Rusinami i prawosławnymi mogli korzystać ze wszystkich praw przysługujących ich stanowi w Rzeczypospolitej. Był to ważny czynnik XVII-wiecznych ruchów antypolskich i antykatolickich na Rusi, bo walką społeczeństwa ruskiego o pełne prawo narodowe, społeczne i wyznaniowe będzie na skutek takich zmian kierować nie grupa ludzi w owych warunkach do tego predystynowanych i przygotowanych, ale tzw. Kozacyzna, której — poza jednostkami — brakło ludzi nie tylko wykształconych, ale nawet piśmiennych²⁷.

Pojawia się na koniec ważne pytanie: czy Rosja ze swoją szeroko rozumianą kulturą może być zaliczona do krajów cywilizacji europejskiej? Podejmuje je Ojciec Święty w końcowych fragmentach listu apostolskiego „*Euntes in mundum*” wskazując na jedność kontynentu europejskiego jako na ważną przesłankę w budowaniu jedności kościelnej. Oceny wypadają bardzo różne, od skrajnych ignorujących prawie cały dorobek kulturalny Rusi czasów przed Piotrem Wielkim, reprezentowanych np. przez Karola Marxa: „Piotr Wielki barbarzyńskimi metodami unowocześnił barbarzyńską Ruś”, do opinii np. ks. Franciszka Dvornika bez zastrzeżeń podkreślającego europejskość kultury ruskiej²⁸. Wydaje się, że europejskość Rusi i Rosji jest podwójnej próby: inna, chrześcijańska była europejskość średniowiecznej Rusi Kijowskiej, której dziedzictwo zostało wzmocnione i dopeł-

²⁶ W. Iwanow, art. cyt., 27 n.

²⁷ Z. Wójcik, *U źródeł polsko-ukraińskiej teraźniejszości*, Znak 36/1984/ nr 11-12, 1458 n.

²⁸ G. K. Piovesano, *Note storiche*, 5 n.

nione wielu elementami kultury barokowej, a inna jest europejskość Rosji Piotra Wielkiego, który więcej niż z chrześcijaństwa poreformacyjnego, kalwińskiego, zaczerpnął z achrześcijańskiej, lub nawet antychrześcijańskiej ideologii Oświecenia z jej racjonalizmem i utylitaryzmem. I tak chrześcijaństwo ruskie nasycone mistycyzmem, nacechowane irracjonalizmem stanęło do konfrontacji z wykwitem racjonalistycznej kultury zachodniej. Dlatego też Papież podkreśla, iż jedności szukać musimy u korzeni: „Europa jest chrześcijańska w swoich korzeniach“ (nr 12) i wskazuje na dzieło Apostołów Słowian, których misja „wzięła początek na Wschodzie, a równocześnie w pełni uwydatniła związek i jedność z Rzymem, ze stolicą św. Piotra... W takim samym duchu rodził się również Kościół Kijowski“ (nr 12). W tej potrzebie sięgnięcia do korzeni, do chrztu Włodzimierzowego, widzimy też sens obchodzenia millenium ruskiego i pisania o nim, bo „to dziedzictwo staje się pod koniec XX wieku szczególnie nagłym wyzwaniem w kierunku jedności chrześcijan“ (nr 13).